

KS. MICHAŁ SOŁOMIENIUK – GNIEZNO

**[Recenzja]:** Leszek Wilczyński, *ABC kancelarii i archiwum parafialnego*, Instytut Studiów Kościelnych *Lubranscianum*, Poznań 2012, ss. 145.

Przyszły kapłan nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, ile czasu przyjdzie mu spędzić w biurze parafialnym oraz z tego, ile stresu zaoszczędzi sobie i parafianom, jeśli opanuje zasady pracy kancelaryjnej. Magistranci teologii czy historii, piszący prace o dziejach różnych parafii, zwykle słabo orientują się, jak funkcjonuje parafia od strony administracyjnej. Trudno jest im sobie wyobrazić, z jakimi rodzajami akt mogą się spotkać i jak poszukiwać informacji w różnych wytworach takiej kancelarii. Osoby, podejmujące pracę biurach parafialnych, muszą z kolei zdobyć orientację w specyfice danych, którymi przychodzi im zarządzać.

Dla wszystkich tych osób, a także dla każdego początkującego archiwisty, ksiądz profesor Wilczyński z Poznania przygotował niewielki, ale praktyczny przewodnik po kancelarii i archiwum parafialnym. Warto dodać, że jest to publikacja recenzowana.

Poza słowem wstępnym metropolity poznańskiego składa ona się z pięciu rozdziałów oraz aneksu, zawierającego trzynaście wzorów formularzy i protokołów. Całość uzupełniono wykazem ważniejszych archiwów kościelnych i państwowych w Polsce (z podaniem adresów stron internetowych) oraz bibliografią, na którą składają się akty normatywne i zbiory przepisów oraz literatura przedmiotu.

Rozdział pierwszy ma charakter wstępu historycznego; drugi został poświęcony pojęciom i zasadom oraz podstawom prawnym postępowania z dokumentacją; w trzecim autora omawia zarządzanie dokumentacją i organizację pracy kancelarii parafialnej; czwarty zawiera sugestie, dotyczące archiwum parafialnego, pojętego jako zasób akt, wyposażony w pomoce ewidencyjne oraz jako pomieszczenie; w ostatnim natomiast rozdziale zostały wyłożone zadania archiwum parafialnego.

Dobór tematyki i sposób jej przedstawienia wydaje się jak najbardziej trafny. Publikacja jest fachowa w treści i przystępna w formie. Uświadamia zarówno twórcom akt, jak i badaczom, w jakiej przestrzeni prawnej w zakresie cywilnym

i kościelnym działają tytułowe kancelarie i archiwa. Autor podaje wiele praktycznych wskazówek, co pozwala odgadnąć, że sam ma spore doświadczenie w opisywanej materii. Od strony prawnej ważna jest wyłuszczone uwaga ze s. 38, że archiwa parafialne (i w ogóle archiwalia kościelne) nie podlegają nadzorowi państwowemu. W konsekwencji bowiem zasady ich udostępniania są inne, niż w odniesieniu do zasobu archiwów państwowych. Piszący te słowa, jako odpowiedzialny za archiwum kościelne, często spotyka się z niezrozumieniem tej podstawowej prawdy ze strony niejednego kwerendzisty.

W tej dobrej publikacji występuje kilka nieścisłości. Pierwsza ma charakter merytoryczny: na s. 23 autor określił księgi wpisów, jakie zaczęto systematycznie prowadzić od czasów papieża Innocentego III, terminem *liber diurnus*, miast użyć terminu *registrum* (por. T. Frenz, *I Documenti pontifici nel Medioevo e nell'età moderna*, Città del Vaticano 1998, s. 52nn). Kolejna dostrzeżona przeze mnie nieścisłość dotyczy wzmianki o kanonach starego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku: na s. 43 ksiądz profesor podaje, że kanony, odnoszące się do archiwów kuralnych znajdują się „w części I: *De clericis* (sic! – MS), *Tit. VIII*, rozdział IV”. Pomijając fakt, że nazewnictwo mogło być zapisane w całości albo po polsku, albo po łacinie, dostrzegamy brak wzmianki, że chodzi o *Liber II – De personis*.

W cytowanym fragmencie pojawiła się „literówka” w wyrazie łacińskim. Podobne błędy w zapisie wyrazów łacińskich pojawiają się na s. 16 (*asserventur* zamiast *asservantur*), na s. 44 (*paroecialis* zamiast *paroeciales*), na s. 49 (*parolecia* zamiast *paroecia*). Miałbym zastrzeżenie co do poparcia terminu *scrinium* jako łacińskiej nazwy archiwum cytatem, który pochodzi ze s. 347 tomu I słownika *Glossarium ad scriptores mediae et infimae Latinitatis*, zwanego od nazwiska autora „Du Cange”. W oryginale słowa: *scrinium, locus ubi asservantur chartae publicae* są objaśnieniem terminu *archiwum*, nie zaś *scrinium*. Jeśli chodzi o język grecki, to na s. 17 zamiast właściwego zapisu ἄρχεῖον jest ἀρχείον. Zasadniczo, wobec zatrzważająco niskiego poziomu znajomości łaciny wśród humanistów warto dać po każdym cytacie łacińskim polskie tłumaczenie.

Nadto sugerowałbym zamieszczenie formularzy z podręcznika na stronie internetowej „Lubranscianum”, by można było je stamtąd łatwo ściągnąć na własny komputer i od razu wykorzystać. Książka nabierze wówczas dodatkowego waloru.

Mimo powyższych uwag ze wszech miar polecam publikację księdza profesora Leszka Wilczyńskiego; oby trafiła do seminariów duchownych, na wydziały teologiczne i historyczne oraz do bibliotek podręcznych w archiwach.